

# Ramotowska, Franciszka

---

## Listy z Syberii Feliksa Kowalskiego do brata Edmunda

---

Przegląd Historyczny 60/3, 562-570

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

FRANCISZKA RAMOTOWSKA

## Listy z Syberii Feliksa Kowalskiego do brata Edmunda

O Feliksie Kowalskim, jednym z twórców Komitetu Centralnego Narodowego 1862 r., organizatorze i naczelniku policji narodowej m. Warszawy tegoż roku, wiedzieliśmy dotąd bardzo niewiele. Jego pierwsza rola nie znalazła w historiografii powstania żadnego odbicia, o drugiej natomiast skąpo poinformowali nas tylko A. Szelągowski, A. Borowski, R. Kołodziejczyk. Nawet W. Przyborowski<sup>1</sup> musiał o tym czerwieńcu mało wiedzieć, skoro poświęcił mu w swym dziele tylko znikomą uwagę.

Uwagę autorki na Feliksa Kowalskiego zwróciła redakcja „Polskiego Słownika Biograficznego” zamawiając jego życiorys. Szczegółowa kwerenda przeprowadzona w związku z tym ujawniła garść szczegółów, które pozwalają na częściowe przynajmniej zrekonstruowanie działalności tego zupełnie zapomnianego, a bez reszty oddanego sprawie narodowej patrioty oraz na nakreślenie jego sylwetki moralno-ideologicznej. Źródłem podstawowym do zagadnienia pierwszego są materiały śledcze<sup>2</sup>, zaś do drugiego — publikowane niżej listy.

Całkowita prawie niezajomość tej postaci upoważnia nas do bliższego jej tu przedstawienia. Otóż Feliks Kowalski urodził się około 1830 r. w rodzinie ziemiańskiej, prawdopodobnie w Ojsławicach w pow. kieleckim, gdzie ojciec jego, Kazimierz, posiadał majątek<sup>3</sup>. Miał kilkoro rodzeństwa. Jeden z jego braci, Edward, służył w armii rosyjskiej, drugi, Edmund, był powstańcem. O okresie szkolnym Kowalskiego nie udało się znaleźć wiadomości. Jego późniejsze stanowisko urzędnicze wskazuje, że skończyć musiał co najmniej szkołę średnią. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był bowiem sekretarzem biura transportów w Radzie Zarządzającej Drogi Żelaznej Warszawsko—Wiedeńskiej<sup>4</sup>. O jego udziale w rozwijającym się wówczas w Warszawie ruchu narodowym nieliczne do tego okresu źródła nie przekazały żadnych informacji. Z dużej aktywności, jaką prze-

<sup>1</sup> A. Szelągowski, *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura* t. III, Warszawa 1927, s. 372; A. Borowski, *Organizacja warszawskiej policji narodowej wykonawczej w latach 1863—1864*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” nr 20 z 15 października 1931 i nr 23 z 1 grudnia 1931; R. Kołodziejczyk, *Warszawska żandarmeria narodowa w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Warszawski” t. I, 1960; W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861—1862* t. IV—V, Kraków 1895—1896, głównie w związku z zamachem na A. Wielopolskiego (za M. W. Bergiem, *Zapiski o powstaniu polskim* t. II, Kraków 1900).

<sup>2</sup> H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe, Wyroki Audytoriatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917; *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, opracował i przygotował do druku S. Kieniewicz, Wrocław 1956; *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, pod red. S. Kieniewicza i I. Millera, Moskwa 1961; *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, pod red. S. Kieniewicza, T. Kopriewej, I. Millera, Wrocław 1965; Tzw. „Zarys” Z. Janczewskiego, odpis maszynowy, Instytut Historii PAN.

<sup>3</sup> S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej* t. VII, Warszawa 1930, s. 36; por. niżej list 2 Feliksa Kowalskiego do brata Edmunda.

<sup>4</sup> Rocznik Urzędowy na 1861 r.

jawił w Organizacji Narodowej w 1862 r., można wnosić, iż był on zaangażowany w ruch narodowym już wcześniej.

Terenem działalności Feliksa Kowalskiego były Warszawa i organizacja miejska. Nie udało się ustalić dokładnie, jaką w tej organizacji pełnił początkowo funkcję. Według Z. Janczewskiego<sup>5</sup> „zarządzał” tajnym pismem „Pobudka”, wydawanym od 1 listopada 1861 do 6 marca 1862 z ramienia tzw. Komitetu Miejskiego.

W okresie późnej wiosny 1862 r. źródła<sup>6</sup> ukazują Kowalskiego w rozgrywkach między dwoma ugrupowaniami stronnictwa ruchu — ugrupowaniem radykalnym chmieleńszczyków, którzy popierali przeforsowany w Komitecie tegoż stronnictwa (w składzie: W. Marczewski, S. Matuszewicz, W. Daniłowski, I. Chmieleński i J. Dąbrowski) plan J. Dąbrowskiego, przewidujący wybuch powstania w lecie 1862 r.<sup>7</sup>, oraz ugrupowaniem akademików z W. Daniłowskim i Z. Janczewskim na czele, którzy wraz z innymi działaczami prawego i centrowego skrzydła obozu czerwonych, jak W. Koskowski i W. Marczewski, przeciwni byli tak bliższemu terminowi, a których stronnictwo białych przez K. Majewskiego wykorzystywało do celów kontrrewolucyjnych. W połowie czerwca 1862 r. Kowalski brał udział (występując jako „delegat miasta”) wraz z Z. Janczewskim, W. Krajewskim, W. Kamińskim i W. Koskowskim w zamachu na Komitet (w składzie przedstawionym wyżej) i rozwiązaniu go<sup>8</sup>. Celem tego posunięcia było wprowadzenie, w myśl hasła zgody narodowej, do kierownictwa ruchu narodowego również elementów umiarkowanych i białych, które z jednej strony miały nie dopuścić do realizacji planu Dąbrowskiego, z drugiej zaś zasilić organizację narodową swymi funduszami. Cel ten zamachowcy osiągnęli „następnego dnia”, tj. wedle K. Majewskiego<sup>9</sup>, około 20 czerwca na zebraniu odbytym w mieszkaniu Kowalskiego przy Alejach Jerozolimskich. W owym historycznym zebraniu, na którym miał być wyłoniony nowy skład Komitetu, uczestniczyli<sup>10</sup> z obozu białych: K. Majewski, J. Paszkiewicz i A. Okęcki, sybirak A. Giller, W. Marczewski, W. Koskowski i W. Daniłowski; ponadto obecni byli: Janczewski, Chrzanowski i Kowalski, którzy, jak twierdzi Janczewski, zainstalowali ich (tj. wymienionych wyżej uczestników zebrania) w Komitecie Centralnym. O udziale Kowalskiego w późniejszych przewrotach dokonywanych w Komitecie nie mamy wiadomości.

Do składu Komitetu Centralnego Feliks Kowalski nie wszedł, należał jednak do osób bardzo blisko z nim współpracujących. Został bowiem mianowany naczelnikiem policji narodowej m. Warszawy. Dokładna data powołania go na to ważne stanowisko nie jest znana. Wiadomo, że w lipcu pełnił już te funkcje<sup>11</sup>. Jako naczelnik warszawskiej policji narodowej Kowalski podlegał bezpośrednio naczelnikowi miasta. Przez pierwsze miesiące władza jego miała zasięg ogólnokrajowy, ponieważ w Komitecie Centralnym Narodowym oddano mu w zawiadywanie sprawę nieobsadzonego Wydziału Policji<sup>12</sup>. Obie te funkcje dawały mu bardzo mocną pozycję w Organizacji Narodowej i pozwalały wywierać wpływ na oblicze ideowo-polityczne Komitetu Centralnego Narodowego.

<sup>5</sup> Zbiór zeznań śledczych, s. 89.

<sup>6</sup> Zeznania Z. Janczewskiego i K. Majewskiego w: *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, s. 25 n. 234.

<sup>7</sup> O planie tym por. I. Miller, *Plan Jarostawa Dąbrowskiego*, [w:] W. Dżakow, I. Miller, *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe*, Wrocław 1966, s. 208 n.

<sup>8</sup> Zeznanie Z. Janczewskiego (op. cit. jak w przyp. 6); *Władysław Daniłowski notatki do pamiętników*, wyd. J. Czubek, Kraków 1908, s. 108. Zamachu dokonano w czasie posiedzenia Komitetu, w mieszkaniu W. Marczewskiego.

<sup>9</sup> Zeznanie K. Majewskiego (op. cit., jak w przyp. 6).

<sup>10</sup> Na podstawie zeznań K. Majewskiego i Z. Janczewskiego.

<sup>11</sup> *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, s. 451.

<sup>12</sup> Zbiór zeznań śledczych, s. 44 (zeznanie W. Daniłowskiego).

Jako pierwszy naczelnik policji narodowej m. Warszawy Feliks Kowalski był jej właściwym organizatorem. Do głównych zadań kierowanego przezeń tak ważnego organu władzy narodowej należała osłona Komitetu Centralnego Narodowego oraz „najskrupulatniejsza kontrola nad najazdem i wszelkimi działaniami w narodzie”<sup>13</sup>. Spełniając te zadania Kowalski starał się penetrować m. in. działalność władz carskich, a w szczególności zaborczego aparatu policyjnego. W tym celu wciągnął do współpracy kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji wykonawczej m. Warszawy<sup>14</sup>, a także likwidował szczególnie niebezpiecznych agentów carskiej policji, jak urzędnika Kancelarii Specjalnej Namiestnika P. Felknera. Chcac udaremnić zarządzoną przez zaborcę branke, zorganizował spalenie spisów osób podlegających poborowi do wojska, lecz akcja ta nie udała się. Wedle M. Berga, W. Przyborowskiego i A. Szelągowskiego<sup>15</sup> Kowalski brał również udział w zamachu na Wielopolskiego.

Od października 1863 r., kiedy do Komitetu Centralnego Narodowego wszedł Tomasz Winnicki, któremu powierzono Wydział Policji, Kowalski był jemu podporządkowany. Wówczas to Komitet Centralny (a w szczególności B. Szwarcze i T. Winnicki) z nieznanых powodów chciał go usunąć ze stanowiska naczelnika policji narodowej m. Warszawy i dał mu nawet dymisję. Kowalski oparł się tej decyzji i nie ustąpił.

W grudniu 1862 r. naczelnik warszawskiej policji narodowej został aresztowany. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim kompromitujące papiery, a wśród nich „bardzo podejrzanе notatki” z nazwiskami. Obciążające zeznanie złożył o nim w Komisji Śledczej Roman Rogiński, który powiedział m. in., że Kowalski zajmował wyższe stanowisko w policji narodowej, że wie o okolicznościach zabójstwa Felknera oraz że znaleziona przy nim lista osób była spisem szpiegów rosyjskich. Oskarżony do niczego się nie przyznał. O rzeczywistej jego funkcji w Organizacji Narodowej władze carskie dowiedziały się dopiero w 1865 r. z zeznań Z. Janczewskiego, W. Daniłowskiego, K. Majewskiego i O. Awejde<sup>16</sup>. Tymczasem wyrok zapadł już wcześniej. Stała Komisja Śledcza, zakończywszy badania w kwietniu 1863 r., przekazała sprawę do Sądu Wojenno-Polowego, skąd następnie przeszła ona, zgodnie z ówczesną rosyjską wojskową procedurą wojskową, do Audytoriau Polowego. Orzeczeniem Audytoriau z 11 lipca 1863, zatwierdzonym przez namiestnika, Kowalski skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie w guberni tomskiej; wywieziono go tam 14 sierpnia 1863 i osiedlono w Kuźniecku<sup>17</sup>.

O życiu Feliksa Kowalskiego na zesłaniu mamy skąpe wiadomości tylko z publikowanych poniżej listów. Mają one, trzeba to przyznać, charakter unikalny. Są świadectwem postawy postyczniowych zesłańców syberyjskich, którzy, choć ulegli przemocy, nie zwątpili w zwycięstwo idei wolności narodowej i sprawiedliwości

<sup>13</sup> *Program i zasady organizacji narodowej z 24 lipca 1862 r.*, [w:] *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego*, Wrocław 1968, s. 6.

<sup>14</sup> O. Awejde twierdzi, że w jesieni 1862 r. do współpracy z Organizacją Narodową przystąpiło około 60 funkcjonariuszy policji carskiej, którzy mieli specjalny regulamin, określający ich obowiązki. Jeden z agentów F. Kowalskiego był nawet w kontaktach z komisarzem policji wykonawczej cyrkułu I, Franciszkiem Drozdowiczem, ale do porozumienia nie doszło. Por. *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, s. 472.

<sup>15</sup> M. W. Berg, op. cit., s. 199 n.; W. Przyborowski, op. cit. t. V, s. 124 n.; A. Szelągowski, op. cit., s. 372.

<sup>16</sup> *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, s. 471—472; A. Borowski, op. cit., „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” nr 20 z 15 października 1931.

<sup>17</sup> H. Cederbaum, op. cit., s. 4—5; AGAD, Stała Komisja Śledcza, nr 2, k. 121v—122; Tymczasowa Komisja Śledcza, nr 4, lit. K, poz. 169; Zarząd Generał-Policmajstra, nr 3, k. 46 (poz. 107).

społecznej w swej ojczyźnie. Jako środek do realizacji tej idei widzieli teraz pracę od podstaw.

Ale wartości tych listów nie należy oceniać jedynie w kategoriach historycznych. Mają one również walor filozoficzno-moralny nie mieszczący się tylko w granicach czasu i miejsca, w których powstały.

## 1

*Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teczka rękopisów dotyczących powstania styczniowego, nr 458/1/c; kartka podwójna in 8°, brzegi postrzępione, papier pożółkły, pismo wyblakłe, czytelne.*

[Kuźnieck, 1864/1865]

—<sup>a</sup> i jako brat i jako obywatel radziłbym Ci, żebyś poszedł do rzemiosła, np. ślusarza-kowala lub stolarza — raz, że rzemiosło dałoby Ci pewny chleb, drugie, że postawiłoby Cię na stopie niezależnej, trzecie, żeby Cię zrobiło człowiekiem użytecznym społeczeństwu, a w ostatku doprowadziłoby Cię do zrobienia fortuny, do czego każdy człowiek powinien dążyć. Umiejąc jedno z wymienionych powyżej rzemiosł, znając rysunek, mając jakie takie fundusze mógłbyś założyć fabrykę pługów, radeł i innych narzędzi rolniczych i przyszedłbyś przy pomocy Boga i pracy do stanowiska.

Z kary wnosząc jesteś mało skompromitowany<sup>1</sup>. Z czasem wrócisz do kraju. Powiedz mi, do czego się weźmiesz? Rolnictwo przy braku rąk, przy wytworzeniu się małych czyli drobnych obywateli ziemskich z włościan jest bardzo trudne i niewdzięczne, urzędowanie również trudne, bo ważniejsze miejsca i korzystniejsze będą zajmować osoby wychodzące z uniwersytetu, więc jako najwłaściwsze, najkorzystniejsze, najszlachetniejsze dla dobrego, chcącego dobra kraju obywatela jest rzemiosło. Radę [s] moje weź do głowy, zastanów się, spojrzij dalej jak Twój nos, no przekonasz się, że trafne i pójdziesz po niej [s], jeżeli tylko się da. Baty, o których piszesz, żeś wytrzymał i niejeden z nas, może da Bóg, że wpędzą nam więcej rozumu [s] do głowy i zaczniemy dalej nosa patrzeć i na dłużej myśleć, jak na dziś. Pamiętaj, bracie, i przekonaj się o tym. Wyrób w sobie przekonanie, że dobry obywatel to tylko ma i powinien robić, co jest z pożytkiem dla ogółu, a później dla niego. Nasze wygody, nasze korzyści są na drugim i powinny być na drugim planie, społeczeństwo na pierwszym. Obywatele ziemscy są pogardzani i słusznie za to, że swoje dobro mieli na celu, a nie ogólne. Zastanów się, czy brata Twego Kazimierza<sup>2</sup> obchodzenie się z chłopami, ograniczanie [im] wolności, pastwy, chociażby prawne, było słuszne i obywatelskie? Zbrodnie te względem obywatelskiego życia dlaczego się u nas działy? Z przyczyny ciemnoty, braku nauk społecznych. Dlatego mój Edmundzie, ile Ci czasu stanie i grosza kupuj książki i ucz się. Najpierwszym obowiązkiem jest obywatela poznać historię kraju, świata, a dalej historię literatury i praw krajowych. Śledząc historię przyjdziemy do przekonania, czego nam nie dostaje, do czego dążyć, a czego wystrzegać

<sup>a</sup> Początku brak.

<sup>1</sup> Edmund Kowalski walczył w południowo-zachodniej części Królestwa pod dowództwem Bończy (Konrada Tomaszewskiego), Zygmunta Chmieleńskiego i Krzywdy (Zygmunta Rzewuskiego). W styczniu 1864 r. wzięty do niewoli; zesłany do Korsunia w gub. sycybskiej, gdzie przebywał do 1869 r. Jego pas powstańczy znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego (nr inw. 33110).

<sup>2</sup> Może chodzi o ojca Kazimierza Kowalskiego, dziedzica dóbr Ojstawice w pow. kieleckim.

[się] mamy. Brak znajomości naszych niedostatków sprowadza wszystkie nasze nieszczęścia. Dla swoich ziomków, nie z imienia, ale z czynu, wspólnej dzisiejszej niedoli, bądź bratem, rodakiem i obywatelem. Serce i kieszeń, mimo wieku, przekonań, wychowania, wyznania i stanu powinny być jednego na usługi drugiego, szczególnie, jeżeli pomiędzy Twymi kolegami są ludzie z niższych warstw społeczeństwa lub rodacy wyznania starego obrzędu. Staraj się im dowodzić miłości, poszanowania i równości. Starymi obyczajami i przesądami, unikaniem lub zimną grzecznością nie odstręczaj tych ludzi od wspólnego życia. Kłótni i działów na stany i klasy — unikajcie. Jeden Bóg i jedno społeczeństwo, jedno prawo, jednacy obywatele. Wady przeszłości nie powinny być odgrzebywane, ale raczej powinniśmy wszystko robić, aby ślady ich zatrzeć.

Znudziłem Cię może, mój Drogi, ale cóż powiem Ci, że jestem szczęśliwy nie jestem [s], bo ogół nie jest nim. Powiem Ci, że jestem nieszczęśliwym i to skłamię, bo żyłem i robiłem, jakem rozumiał i umiał, a więc mając czyste sumienie nie mam przyczyny być nieszczęśliwym. Powiem Ci, że mi bieda — to nieprawda, bo są biedniejsi, a więc koniec końców — musiałem Ci to mówić, com powiedział. Edward<sup>3</sup>, pisząc raz do mnie, nie wspomniał, że żonaty; domyślał się, że nie sprawiłoby mi to przyjemności. Dobrze, że ma córkę nie syna. Córka może z czasem stryjã oddać w ręce pałacom<sup>4</sup>, ale sama nie będzie go wieszać.

O Boże! Dlaczegoś spodlił to plemię, które tyle krwi przelało za krzyż. Dlaczego pozwalasz, że rodzi się tylu Kainów lub marnotrawianych synów?

Co do przesyłki listów, u nas ten sam zwyczaj, co i u Was i te same są okoliczności, co i u Was<sup>5</sup>. Jak będziesz pisał, pokłoń się ode mnie Matce i rodzeństwu; poproś, niech Antosia pisze, nie ogłaszając się, że ja nie odpisuję, bo dla mnie 10 kop[iejek], to dzień życia, a zarobić nie ma gdzie. Kolegom oświadczyć moje braterskie pozdrowienie. Sam pisuj do mnie i kochaj szczerego brata Feliksa.

Adresuj do Kuźniecka przez ręce gubernatora [cywilnego] Tomska<sup>b</sup>.

## 2

*Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie,teczka rękopisów dotyczących powstania styczniowego nr 458/2/c; kartka podwójna in 8°, stan zachowania niezły, papier jak wyżej.*

*Kuźnieck, 18/11 [?] marca 1865*

Kochany Edmundzie!

Przed odebraniem Twego listu, dnia 18—11 [?] pisanego, pisałem do Ciebie, prosząc o dowiedzenie się, co się z moją Matką i znajomymi dzieje, ale że razem z Twoim listem odebrałem pismo z Warszawy, dlatego zwalnim Cię z mojej prośby, bo mam wiadomość o mojej rodzinie. Nadto prosiłem Cię o pomoc pieniężną, bo myślałem, że Twoje położenie jest takie, jak dawniej mi pisałeś i że masz pieniądze, ale dziś, gdy się i Twoje położenie zmieniło, więc moja prośba byłaby dla Ciebie ciężarem i dlatego odwołuję ją. Trzy lub 4 miesiące będę się starał przeżyć, jak można, a po tym czasie zacznę na własną rękę szewstwo i mam przekonanie, że będę miał chleb. Nigdy nie szemrzę przeciwko losowi, bo jestem czło-

<sup>3</sup> Edward Kowalski, brat Feliksa, służył w wojsku rosyjskim.

<sup>4</sup> Pałac — po ros. kat, oprawca.

<sup>5</sup> Mowa o cenzurowaniu korespondencji zesłańców politycznych.

<sup>b</sup> Podpisu brak.

wiekiem i powinienem umieć sobie radzić, powinienem umieć być panem mego położenia. Mówisz, że ulegliśmy woli Najwyższego i że z spokojem zgadzać się z nią należy. Nie Edmundzie, ja się nie zgadzam z Tobą. Bóg nie ma nic wspólnego z moim położeniem. Ja uległem losowi, jaki sobie sam zgotowałem. Bóg nie miecza się do losu człowieka. Fatum nie egzystuje. Tak mi mój rozum dyktuje, bo w przeciwnym razie, to byłbym tylko maszyną i niesprawiedliwie żądano by ode mnie rachunku. Składanie wszystkiego na wolę Boga jest systemem babskim, jest wielkim złem, bo nie dopuszcza, nie rozkazuje człowiekowi zastanowić się nad sobą i nad swymi czynami. Nie uczy go, jak w przyszłości złego uniknąć, jak trzeba robić, aby skutki były dobre, a nie złe.

Twoja matka obstaje przy testamencie ojca, bo nie chce się zastanowić i uznać, że jest niesprawiedliwym<sup>6</sup>. Szwagier Twój<sup>7</sup> chce subhastować Ojściawice, bo nie chce, albo nie umie, zastanowić się i obliczyć, że dziś za połowę ceny sprzedać potrzeba, gdy zaś za 2 i 3 lata cena majątków w dwójnasób się podniesie, gdy oswo-bodzeni włościanie poczują się obywatelami. Po zawodach, gniewach, stratach obydwoje, to jest matka i szwagier wstydząc się innych czynów powiedzą: „taka była wola Boga”; a to przecież bezcelne kłamstwo, bo to była ich własna wola. Twoja zaś niech będzie wola i wyłumacz szwagrowi, aby zyskawszy wyrok, takowego nie egzekwował, bo o kupca trudno i bardzo tanio trzeba zbyć, gdy zaś za parę lat daleko korzystniej będzie można spieniężyć.

Na moją propozycję uczenia się rzemiosła, wystosowałeś ogromną replikę, dowodząc niemożności nauki, z pozoru bardzo słuszną, ale tylko z pozoru, bo główną przyczynę i nacisk kładziesz na to, że rzemieślnicy (a mianowicie stolarze) są pijacy, niesłowni i niezdolni. Tego, dalibóg, nie rozumiem, bo ja się uczę u pijaka, a nic mnie to nie obchodzi, bo uczę się szewstwa, a nie szukam przyjaźni; uczę się u partacza w porównaniu z majstrami stolic, ale się uczę, bo on więcej umie ode mnie i myślę, że gdy on, mimo partactwa, ma chleb, to i ja go mieć mogę, jeżeli nie w Kuźniecku, to gdzieś indziej; uczę się u rzemieślnika niesłownego, bo ja nie niesłowności, ale rzemiosła chcę się nauczyć. Tak samo i Ty możesz się uczyć, bo zawsze coś się nauczysz. Gdybyście na wstępie zaraz poszli (rozumie się młodzi) do rzemiosł — jużbyście się czegoś nauczyli, lud by was poznał, przypatrzyłby się wam z bliska, poznał wasze przymioty i wady, żył z wami i nie doświadczylibyście tych przykrości, co doświadczacie, bo lud poznałby, że do złego nie jesteście zdolni. Zresztą wszędzie i zawsze lud na próżnujących patrzy z nienawiścią i zemstą, a tym więcej na próżnujących cudzoziemców. Sybir ma wiele podobieństwa do miejsca, gdzie mieszkasz. W niektórych miejscach i tu były te same historie, które mi opisujesz, ale tylko tam, gdzie trzymali się Twego systemu, gdzie mego — panuje zgoda i poszanowanie. W Kuźniecku 2 studentów uniwersyteckich uczy się u bardzo lichych kowali, jeden u bardzo miernego stolarza, jeden ze mną u szewca. Sam przeświadczyłeś się, że tylko rzemiosło daje człowiekowi chleb i niezależność. Jeżelibyś się nauczył stolarstwa, chociażby źle, to jeżeli nie w Korsuniu<sup>8</sup>, to gdzie indziej zarobek i chleb byś miał, bo przecież w Korsuniu zawsze siedzieć nie będziesz. Jeżeli jeszcze przy sposobności u zdatniejszego stolarza pracowałbyś, to z czasem w kraju mógłbyś pomyśleć o jakim założeniu fabryki [narzędzi] rolniczych, np. wiejalni, sieczarni, młocarni etc. etc., a tak byłbyś sobie i drugiemu użytecznym i stałbyś się panem położenia. Czy chodzisz do stolarza, czy nie, to zawsze jeść trzeba; jeść, próżnować — to grzech względem Boga i ludziom [s]. Lepiej schować niepotrzebną pychę, czy uprzedzenie w kieszyń, uzbroić

<sup>6</sup> Testament *nieznany*.

<sup>7</sup> Nazwisko *nieznane*.

<sup>8</sup> Korsuń, miasto w guberni symbirskiej.

się w cierpliwość i pójść do pijaka, partacza i niesłownego stolarza, uczyć się rzemiosła, jak marnować i obrażać człowieczeństwo próżnowaniem.

Ludu nie ma nigdzie bezwzględnie dobrego i bezwzględnie złego. O ludzie, w którym żyjesz, odzywasz się, jak o indyjskich parijach, a on jest z małą różnicą podobny naszemu. Gdzie szlachecki brat pisał swoje ukazy i patenta na dupach chłopskich, tam chłopci z małymi różnicami, wszędzie do siebie podobni. Nasza miłość, nasza zarozumiałość, nasz wstyd w ostateku każą nam z góry patrzeć na drugich i mówić, co oni w porównaniu nas zero. A jednak Boże! Boże! — to kłamstwo. Czy mówiąc o oświacie zastanawiałeś się nad oświatą naszą, nad oświatą naszego wieśniaka, naszego mieszczanina, a nawet i obywatela ziemskiego w ogólności? Czy to oświata? To blichtr, to powłoka nie warta grosza. Bóg może da, że obecnie po uwolnieniu chłopca spod podłego łakomstwa i odzierstwa dziedziców, po zrównaniu wyzutego ze swych praw obywatelskich włościanina, nauka i oświata prawdziwa zakwitnie na naszej ziemi; ale dziś nie jesteśmy ani Anglikami, ani Niemcami. Jesteśmy żebrakami w przeszłość uzbrojonymi. Nie szczydźmy się z biednych umysłowo jak i my. Ja nie jestem nieszczęśliwy, kiedy miliony moich braci włościan są szczęśliwymi. Ich szczęście i mnie tu daleko ogrzewa.

Kończę, bo czas oddać do policji pismo.

Bądź zdrow i kochaj mnie, jak ja Ciebie. Kolegom pozdrowienia.

Brat Feliks

3

*Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teczka rękopisów dotyczących powstania styczniowego, nry 458/3/c, 458/4/c; kartka podwójna in 8°, przedarta na poprzecznym złamaniu, papier pożółkły, pismo wyblakłe, miejscami zatarte. Na stronie ostatniej, u góry adnotacja cenzora: czitan oraz podpis nieczytelny. Koperta in 16°, brzegi postrzępione, na stronie licowej napis grażdanką; w g. Korsuń (Simbirskoj gub.) Edmunda Kazimirowiczu Kowalskomu; inną ręką: N 469. Na stronie odwrotnej: stempel czarny z herbem rosyjskim i napisem u dołu: 1 kop. za konw[ertu] oraz dopisek: ot Kowalskiego.*

*Kuźnieck, 1/13 sierpnia 1865*

Kochany Edmunde

Dawno, już bardzo dawno nie pisałem do Ciebie, że odebrałem od Ciebie dwa listy — jeden po rosyjsku z 5 rublami, drugi po polsku. Milczenie moje wynikało nie z oziębłości, ale z braku czasu, a więcej jeszcze z choroby moralnej, co to Syberiaczy nazywają: „chandra”, a Anglicy „spleen”. Przez dwa, a może więcej miesięcy byłem nadzwyczaj skłopotany, obojętny, niechętny i niezdolny do niczego, nawet do pisania listu. Stan podobny okropnie mnie niszczy. Jestem prawie nieszczęśliwym, gdyby ten wyraz znajdował się w moim języku, gdybym mógł być nieszczęśliwym. Przyczyny w naszym położeniu na każdym kroku znajdują się w obfitości, nie tylko z pobudek materialnych, którym można pracą zaradzić, ale daleko więcej z moralnych. Bracie Mój Drogi! Jakbym Cię tu chciał mieć blisko siebie, jakbym chciał zwrócić Twoją uwagę nie na jedno, co ujdzie niepostrzeżenie sprzed Twoich niedoświadczonych oczu, a co pożera prawego obywatela.

Nasze położenie w Syberii nie jest tak straszne, jak sobie wyobrażasz, a nawet, jeżeli zastanowię się, to powiem, że lepsze, jak Wasze. Lepsze dlatego, że żyjemy wśród ludu bardzo sympatycznego, wesołego, czynnego, nie znającego nie-



nawiści nacjonalnej i religijnej. Znam wprawdzie tylko dwa miasteczka i część okolicznej ludności, ale wzbudzili we mnie mieszkańcy miłość i poszanowanie ku sobie. Szanuję tutejszą społeczność za to, że nie ma pomiędzy nimi próżniaków, tak jak np. u nas cały stan właścicieli ziemskich. Tu każdy zajmuje się pracą mniej, lub więcej produkcyjną, bardziej albo mniej ciężką, ale zawsze pracuje. Kapitałści nawet tutejsi nie mają miny polskich rentierów, żyjących jak indyjscy kabali. Syberiak żadną pracą i pracującym nie gardzi. Syberiak, jak każdy nie podniesiony do wysokiego wykształcenia człowiek, kłania się kapitałści, ale tylko wtenczas, gdy obliczy, że może od niego cośkolwiek zyskać, inaczej ani kiwnie mu głową. Wielką cnotą także jest Syberiaków, że szanują wyższość umysłową, przymiot rzadki u pospółstwa, u plebiscytu [s]. W Syberii przeżyć można, ale trzeba wziąć się do fizycznej pracy, bo o inne dla braku życia manufakturalnego i przemysłowego bardzo trudno. Nasi ziomkowie, co się nie lenili i poszli do cieśli, biorą miesięcznie po 6 rubli i życie, co poszli na parobków biorą po 3 i po 4 ruble miesięcznie i życie. Trudno, ale trudność największa, że nam się nie chce pracować, że wolelibyśmy jakieś pisarkostwo, jakieś służalstwo, jak ciężką, ale dającą nam niezależność pracę. Od miesiąca blisko krzątam się około własnego zakładu, już — dzięki Bogu i pocziwym Syberiakom uszyłem kilka par trzewików i zarobiłem około 5 rubli. Jak jestem rad z siebie, jakie mam wewnętrzne zadowolenie, nie umiem Ci opisać. Czasami jeszcze odzywa się we mnie owo niegodziwe szlacheckie wychowanie i wstyd mnie iść za robotą, albo odnosić takową, to wtenczas staje przed zwierciadłem, pluje sobie w oczy i mówię — jestem kiep — i idę z odwagą. Szkoda, wielka szkoda, mój Kochany Edmundzie, że nie możesz nauczyć się jakiego rzemiosła. Dla Ciebie korzystne by było ślusarstwo, albo stolarstwo. Czy między Wami nie ma wcale rzemieślników? Jeżeli jest, to najśluszniej by było dopomóc mu do założenia warsztatu i u niego pracować. Zdaje mi się, że pisałeś iż jest ślusarz. Czy jego nie dałoby się etablować na fabrykanta?

Bardzo żałuję, że nie piszesz mi, jak czas zużywasz, czy czytasz i uczysz się czego, czy po szlachecku jesz i do góry brzuchem leżysz. W rosyjskim języku są dobre dzieła pisane i są przepyszne tłumaczenia. Jeżeli nie masz polskich książek rekomenduję Ci w przekładzie rosyjskim Macaulaya<sup>c</sup> „Historia Anglii” i inne dzieła; Buckle'a<sup>d</sup> „Cywilizacja Anglii”; Guizot<sup>e</sup> „Cywilizacja Europy”. Czytaj czasopismo „Sowremiennik”. Postaraj się przeczytać w „Sowremienniku” powieść „Czto diełat”...<sup>9</sup>. Jest to powieść w zadaniu wyższa, jak „Nędznicy” Wiktora Hugo, powieść, która cześć przynosi Rossyi, a wiekopomne imię Autorowi. Czytaj tylko z zastanowieniem. Radzę Ci wypisać sobie od Wolfa<sup>10</sup> z Petersburga „Ekonomią Polityczną” przez Milla w tłumaczeniu polskim i pilnie czytać. Adres do Wolfa poniżej umieszczam. „Wiesticznik Zagranicznyj”<sup>11</sup> często bardzo obejmuje pyszne i wiele warty [s] artykuły. Jeżeli można, czytaj także i to czasopismo.

Adolf w Warszawie mieszka na „Nowogrodzkiej N 1607”, jeżeli przyjdzie Ci

<sup>c</sup> W oryg. Makoleja.

<sup>d</sup> W oryg. Bokla.

<sup>e</sup> W oryg. Gizot.

<sup>9</sup> Powieść drukowana w „Sowremienniku” w 1863 r. Autorem był rosyjski rewolucyjny demokrat, pisarz i krytyk literacki N. G. Czernyszewski, który pisał ją będąc więzionym w twierdzy petersburskiej. Na powieści tej wychowywało się kilka pokoleń rosyjskich rewolucjonistów.

<sup>10</sup> Maurycy Wolf (1825—1883), zastużony księgarz i wydawca rosyjski. Od 1848 r. prowadził w Petersburgu samodzielną działalność wydawniczą. M.in. wydawał utwory pisarzy polskich: Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Kaczkowskiego. Podjął też wydanie dzieł Mickiewicza. W r. 1853 otworzył w Petersburgu własną księgarnię.

<sup>11</sup> „Zagranicznyj Wiesticznik” pismo wydawane w latach 1864—1867 w Petersburgu przez Maurycego Wolfa.

chęćka, napisz do niego, a zrobisz mu przyjemność. Stasia Chmurzewskiego<sup>12</sup>, Neera<sup>13</sup> nie masz wcale w Warszawie.

Dziękuję Ci serdecznie za wspomogę; jest ona bardzo droga memu sercu, bo mi świadczy o Twojej poczciwości, bo mi świadczy, że nie zrobiłeś się brudnym egoistą, bo mi świadczy, że mnie kochasz.

Edward do mnie pisał. Widać, że z czasem to się i serce przerobi na liberią, jaką nosi. Nic mi nie pisze o swoim ożenieniu; wstyd go; jeszcze niezupełnie podły.

Pisząc do domu pozdrów wszystkich ode mnie, a szczególnie moją ulubioną siostrzyczkę Antosię.

Bądź zdrów, Bracie, i kochaj Feliksa.

Kolegom — bratnie pozdrowienie.

Adres księgarni: Wolf w Petersburgu. Gościnny Dwór N 18 i 19.

---

<sup>12</sup> Osoby tej nie udało się zidentyfikować.

<sup>13</sup> Może Stanisław Neer (nr. 1836 r.), majster ciesielski, uczeń budowniczego Marconiego, który ukończył szkołę realną, przez 2 lata był słuchaczem szkoły politechnicznej w Poczdamie, w powstaniu był od czerwca 1863 r. naczelnikiem Wydziału Prawnego w Organizacji Miejskiej i członkiem Rady Miejskiej, od połowy września do listopada — intendentem miejskim w Wydziale Wojny Rządu Narodowego, a po powstaniu emigrował.